№ 18. Kraków 23 Stycznia — Piątek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny — tnim dniem każdego miesiąca.

[illegible]	
[illegible] „	
kwartalnie [illegible] „	
miesięcznie [illegible] „ 1 kr. 30	

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie	*w Państwie Austryackiem* (pocztą)
rocznie . . . . . złr. 26	rocznie . . . . . złr. 30
półrocznie . . . . . „ 13	półrocznie . . . . . „ 15
kwartalnie . . . . . „ 7	kwartalnie . . . . . „ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

ziennik „Czas“

w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20
półrocz[illegible]	„ 10
kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 2

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, OBRZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 22 stycznia.

(Ciąg dalszy wykładu prawa o małżeństwie)

II. *O zaręczynach.*

Skutek prawny zaręczyn, jest co do istoty rzeczy tenże sam co i dawniéj. Ogranicza się on na tem, iż w razie cofnienia się jednego z zaręczonych, strona która do tego żadnéj ugruntowanéj przyczyny nie dała, ma prawo poszukiwać wynagrodzenia rzeczywistéj szkody, z tego powodu poniesionéj, przed sądem świeckim [1]). Bo jakkolwiek winni są zaręczeni poślubić się wzajemnie [2]) atoli do tego znagleni być niemogą [3]). Również od zakazu poślubienia innéj osoby [4]), zaleca prawo uwalniać ich w tym wypadku, gdyby od swego zamiaru przedstawienia plebanu odwieść się niedali [5]). Gdy zaś powyższe obowiązki na zaręczonych prawnie wymuszone być nie mogą, są takowe widocznie, raczéj obowiązkami moralnemi, jak obowiązkami ściśle prawnemi.

Z tém większą troskliwością czuwa prawodawca nad dobrowolnem wypełnieniem tych moralnych obowiązków. Przedewszystkiem nakazuje on w ogóle, by wpływano napomnieniem na dotrzymanie słowa przy zaręczynach danego [6]). W szczególności zaś, jeżeli kto z powodu zaręczyn opiera się zaślubinom, a proboszcz uważa że takowe są nieważne, ma on pod tym względem objaśnić strony interesowane, w przeciwnym zaś razie starać się o to, ażeby rzecz zgodnie załatwioną została; co gdyby mu się niepowiodło, winien odesłać strony przed sąd małżeński. Jeżeli zarzut zaręczyn bezpośrednio przed tenże sąd był wniesiony, a bezzasadność takowego jest oczywistą, należy przedewszystkiem polecić proboszczowi, ażeby się starał rzecz załatwić wdrodze ojcowskich upomnień i przedstawień [7]). W razie bezskuteczności tychże, rozstrzygnie spór sąd małżeński, orzekając każdą razą przeciw zaręczynom, ilekroć ważność takowych nie jest zupełnie udowodnioną, albowiem domniemanie przemawia za wolnością oblubieńca w wyborze małżonki [8]). Gdy sąd małżeński zaręczyny za nieważne uzna, rozporządzi zarazem, co z porządku rzeczy wypadnie, ażeby zaślubiny dalszéj zwłoki niedoznały [9]), w razie zaś przeciwnym będzie się starał nakłonić strony przez upoważnioną do tego osobę, do załatwienia sprawy w sposób zgodny.

Jeżeli sąd małżeński strony sporne do zgody nakłonić niezdołał, wyrok tegoż sądu uznający ważność zaręczyn, nieobowięzuje wprawdzie stronę, która takowych dopełnić niechce, ani do zawarcia mimowolnych zaślubin ani też do niepoślubiania innéj osoby, stanowi atoli podstawę prawną, żądania zwrotu szkody, z powodu zerwania zaręczyn poniesionéj. Do wynagrodzenia tejże szkody, obowiązuje prawo każdego kto zerwał zaręczyny bez prawnego powodu, lub przyczynę prawną zataił; lub też takową przez własną winę spowodował [10]). Również i co do wynagrodzenia szkody niedotrzymaniem zaręczyn zdziałanéj, starać się będzie sąd małżeński, skłonić strony sporne, do zawarcia układu, pod słusznemi warunkami. Na żądanie choćby tylko jednéj strony, może nawet tenże sąd orzec ilość wynagrodzenia, mając przy tem wzgląd na stósunki osobiste i majątkowe osób spór wiodących [11]). Gdyby atoli powód na tem poprzestać niechciał, wolno mu wytoczyć pozew o wynagrodzenie szkody przed sąd świecki [12]), pozew o wynagrodzenie szkody atoli ubytku w zysku żądać nie ma prawa [13]).

[1]) § 9 i 111 U. K.
[2]) §§ 3, 2 i 10 U. K.
[3]) § 109 U. K.
[4]) § 57 U. K.
[5]) § 109 i 112 U K.
[6]) § 109 U. K.
[7]) § 107 U. K.
[8]) § 108 U. K.
[9]) § 110 U. K.
[10]) § 9 U. K.
[11]) § 9 U. K.
[12]) § 111 U. K.
[13]) § 45 i 46 U. c. p.

Korespondencya Czasu.

Z nad Tanwy 15 stycznia.

(d'A) Pszczelnictwo od dwóch wieków w całéj Europie zaniedbane, zwróciło na siebie w ostatnim lat dziesiątku nietylko uwagę światłych pasieczników [1]), którzy na drodze praktyki usiłują podnieść tę ważną gałęź gospodarskiego przemysłu do najwyższéj doskonałości i największéj korzyści; ale zajęło toż samo najznakomitszych badaczów przyrody [2]), którzy przetwarzając teoryę w praktykę, starają się wznieść naukę pszczelnictwa na stanowisko umiejętności.

Temu zaszczytnemu sojuszowi teoryi z praktyką spieszą ze znamienitą pomocą rządy europejskie; nie szczędząc swéj opieki i wsparcia towarzystwa, które na całą Rzeszę niemiecką i austryackie państwo zawiązało się od r. 1850 pod nazwą „Wędrownego stowarzyszenia niemieckich pasieczników.“ (*der Wanderverein der Bienenzüchter Deutschlands und des gesammten österreichischen Staates*).— Od tego czasu miewa to towarzystwo posiedzenie walne w różnych prowincyach środkowéj Europy, zostawiając wszędzie najzbawienniejsze skutki wpływu moralnego.

Przy tak ogólnym ruchu w sprawie pszczelnictwa niemieckiego, niezaniedbało i c. k. galicyjskie towarzystwo gospodarskie zadosyć uczynić swemu powołaniu. Na posiedzeniu letniem, zawiązała się zeszłego roku sekcya pszczelnicza, z członków towarzystwa gospodarskiego, z tem szczerem postanowieniem, aby wszelkiemi siłami wspierać tę niegdyś tak ważną gałęź gospodarstwa krajowego. W tym celu postanowiono odbyć pierwsze posiedzenie sekcyi pszczelniczéj na zimowem zebraniu towarzystwa gospodarskiego w dniu 16 lutego r. b. (patrz *Czas* N. 15) i wezwać do udziału nietylko członków towarzystwa gospodarskiego, ale oraz wszystkich mieszkańców kraju, których gospodarstwo pszczelne zajmuje. Celem bowiem sekcyi pszczelniczéj jest jak największe rozpowszechnienie nauki pszczelniczéj, a ten może być dopiętym tylko przez ogólny udział pasieczników krajowych. Wszyscy więc pasiecznicy, jakiegobądź stanu lub wyznania będą przypuszczeni do posiedzeń sekcyi pszczelniczéj, jeżeli za pośrednictwem jednego z rzeczywistych członków towarzystwa gospodarskiego, zechcą się postarać o kartę wstępu.

Na tem pierwszem posiedzeniu sekcyi pszczelniczéj, wystawione będą ule sporządzone wedle metody księdza Dzierżona, a mianowicie:

1. Ul najtańszy zrobiony przez zwyczajnego siekiernika za pomocą siekiery, świdra i noża.
2. Ul z brusów do przezimowania na dworze (stojak).
3. Taki sam ul z brusów, (leżak).
4. i 5. Stojak i leżak z desek calowych futrowany po wierzchu.
6. i 7. Stojak i leżak podwójny, bliźniakami zwane.
8. Stojak w pniu czyli barć Dzierżona.

Pan Julian Lubieniecki znany powszechnie w kraju ze swéj gorliwości około wzniesienia pszczelnictwa krajowego, autor licznych apistycznych rozpraw, i dzieła pod tytułem: „Pasieka w ulach Dzierżona,“ objaśni użycie praktyczne tych ulów i poda sposoby ułatwiające sporządzenie onych.

Inni gorliwi członkowie sekcyi pszczelniczéj, niezaniedbają wyświecić historyczną przeszłość pszczelnictwa polskiego i okazać wysokie naukowe stanowisko, które pod względem teoryi i praktyki zajęło w ostatnich czasach pszczelnictwo niemieckie. W ogólności będzie usilnem staraniem sekcyi pszczelniczéj, aby o ile możności najgodniéj odpowiedzieć swemu powołaniu i wedle sił uświetnić to pierwsze posiedzenie swoje.

Oby pszczelnictwo znalazło w każdym zakątku naszego miodobornego kraju ten sam udział, przez który rozrosło w środkowéj Europie, przez który w złotym Zygmuntowskim wieku doszło do takiéj świetności, że wedle podań Lelewela z saméj królewszczyzny wywożono rocznie za granicę miodu i wosku w wartości *czterykroć stotysięcy złotych dzisiejszéj monety.*

[1]) Ksiądz Dzierżon ze Szląska pruskiego. Baron Berlepsch z W. księstwa Saskiego, ksiądz Jan Nepomucen Quettl z Czech Dr. Radelkofer z Bawaryi, ksiądz Bernard z niższéj Austryi i wielu innych przyczyniają się na drodze praktyki do upowszechnienia pszczelnictwa w Niemczech.

[2]) Na polu teoryi pracują w Niemczech prócz wielu innych z nadzwyczajną gorliwością i pomyślnym skutkiem redaktorowie pisma *Eichstaedter Bienenzeitung* Dr. Barth i profesor Schmid; którym czynną pomoc niosą Karol Teodor Siebold profesor Zoologii w Mnichowie, Meissner profesor w Goettyndze, Leukart profesor w Geisen, T. B. Busch wiceprezydent sądu apelacyjnego w Eisenach autor znakomitego dzieła o pszczelnictwie, daléj Gudelach, Dr. Doenhoff itd itd.

Wiedeń 19 stycznia.

ó Między tutejszym gabinetem a paryskim i Londyńskim, jest ruch ciągły pomimo wyjazdu hr. Buola. Depesze idą tędy do Medyolanu. O ile słychać dwie kwestye są ich przedmiotem: Neufchatel i Neapol. W pierwszej idzie o konferencye do zupełnego załatwienia. Austrya, Francya i Anglia chcą na téj drodze rozpatrzyć i zaspokoić żądania Prus w zamian za zrzeczenie się praw zwierzchnictwa. Prusy chciałyby jak pisałem, porozumieć się o tem poprzednio drogą dyplomatyczną. Co do Neapolu wszystkie gabinety czują, że stan tego kraju jest co raz okropniejszy. Dzienniki konserwacyjne tak niemieckie jak francuskie, podają szczegóły smutne i prawdziwe. Przedłużając ten stan, lękać się trzeba nieochybnéj katastrofy. Idzie o sposoby polepszenia i to jest celem porozumień się, któremi są zajęte w téj chwili między sobą Austrya, Anglia i Francya.

W polityce wewnętrznéj tutejszej nic ważnego. Dopiero za powrotem N. Państwa i ministrów ukażą się rozporządzenia, które dotąd są w pracy.

Teatr francuski ściąga co wieczór tłum dobrego towarzystwa. Jest to dowód, że w Wiedniu stały teatr tego rodzaju, byłby dobrem przedsiębiorstwem.

Berlin 20 stycznia.

† W kwestyi przemarszu wojsk pruskich przez terytoryum Związku niemieckiego, gabinety austryacki i pruski wychodzą w depeszach swych z całkiem odmiennego punktu i zapatrywania się. *Gazeta Wezerska* podaje w przedmiocie tym depeszę austryacką z dnia 23 grudnia, wystósowaną do hr. Trautmannsdorfa w Berlinie, w któréj kwestya ta odniesioną jest stanowczo do kompetencyi Bundestagu, kiedy depesza pana Manteuffla z dawniejszéj daty przeciwnego była zdania i utrzymywała, że do przeprowadzenia wojska przez terytoryum Związku, wystarcza umowa z państwami, do których terytorya te należą. Oba państwa opierają zdanie swoje na postanowieniach kongresu wiedeńskiego. Spór więc jest zasadniczy, i aby się późniéj w innych jakich okolicznościach nie powtórzył, powinienby być przy obecnéj sposobności rozstrzygnięty. Do tego jednak po załatwieniu sprawy neufchatelskiéj, zdaje się, że nie przyjdzie, bo depesza austryacka uważa sama dalszy spór w téj rzeczy za zbyteczny, skoro załatwienie głównego konfliktu, powód do niego usunęło. Ostatnie depesze obu gabinetów, nie są wolne od cierpkości i od insynuacyi, które każą się domyślać, że gdyby było przyszło do wojny, rozstrój pomiędzy oboma gabinetami byłby się stał jeszcze większy.

Co się tyczy wypuszczonych na wolność rojalistów, mniemają tu, że większa ich część przybędzie do Berlina i może stale w Prusach zamieszka. Tymczasem mają się oni udać do Francyi i tam oczekiwać ostatecznego uregulowania politycznych stosunków Neufchatelu. Ma się to stać w jak najkrótszym czasie i tu stąd wyszło już podobno wezwanie do mocarstw podpisanych na protokóle londyńskim, aby konferencya w interesie tym była jak najprędzéj zwołana. Miejscem jéj zebrania się ma być Londyn. Niektóre dzienniki znają

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

Sprawozdanie z siódmego ogólnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa leśnego dla Zachodniéj Galicyi, które odbyło się w Izdebniku od 14go do 16go lipca 1856 r.

Skutkiem zaproszenia Członków Towarzystwa na siódme Zgromadzenie ogólne, rozesłanego do nich w dniu 1 czerwca 1856 r., miała być najpierw odprawioną wycieczka w lasy należące do państwa Lanckorona. Trzynastego czerwca wieczór i 14 rano przybyło 37 członków, którzy chcieli należeć do wycieczki. Dla przeszkadzającéj ulewy wybrano się dopiero koło 10téj rano pod przewodnictwem p. Gaetmana, miejscowego nadleśniczego. Najpierw oglądano niedaleko od folwarku Izdebnickiego leżący, umyślnie siany i sadzony las dębowy w Płasznicy. Pan Gaettman wezwał Zgromadzenie do osądzenia w jakich przerwach czasu należałoby przetrzebiać ów las, dla doprowadzenia go do stanu wysokopiennego. W odpowiedzi zrobiono uwagę, że las ten niezdatny do wychowania drzew wysokopiennych, gdyż wierzchołki są wszystkie porażone i uschłe, trzeba tu zatém chodować las nisko lub średniopienny. Grunt jest głęboki, złożony z piaskowatéj gliny, położenie łagodnie pagórkowate, pochylenie ku północno-wschodowi. Dąb rośnie tu sporo i bujnie w młodości, i gdyby nie następujące potém usychanie wierzchołków, wypadałoby tu trzymać się zrębu wysokopiennego już dla tego samego, że drzewo opałowe otrzymane ze zrębów nisko i średniopiennych stoi tu bardzo nisko w cenie, gdy materyał dębowy bardzo popłaca i jest poszukiwany. Ze względu na tę okoliczność radzono skrócić ile możności zrąb wysokopienny i badać stan dębów w wieku, gdzie ich najbardziéj napada usychanie wierzchołków. Dębinę tę wysoką na 12 do 15 stóp a zarosłą tak mocno kruszeliną (rhamnus frangula), że trudno wcisnąć się w głąb jéj, radziło Zgromadzenie oczyścić z tych krzaków, które chociaż nieokazały się szkodliwemi wzrostowi dębów, bo pomagają do wypędzenia ich w górę i zacieniają ziemię, mogą przecież przez rozkrzewienie się wyczerpywać siły gruntu potrzebne i przeznaczone dla dębów.

Istniejący jeszcze zapust stary składa się z dębów, jodeł, sosen, brzóz i innych miękkich drzew liściastych i jest podzielony na kolejno co rok następujące zręby. Wycięte do szczętu uprawia się pod zboże i po części zasiewa się na las, po części zasadza, a to gatunkami drzew najodpowiedniejszemi gruntowi. Tu i owdzie zasiewa się i zasadza, podług tego jak wystarcza nasion i rozsadków, inne gatunki drzew. Dla tego znajdują się w nowych zarostach dęby, jodły, sosny, częścią jednostajnie częścią mięszane, a wszystkie zarosty są w bardzo obiecującym stanie, co dowodzi, że w uprawie nowego lasu postępowano z wielką znajomością rzeczy.

W oczy wpadały na wielu młodych świerkach nadto długie i smukłe pędy, spostrzegalne przez obrączkę swą bezsilną na środku i bardzo widoczną, która zdaje się powstała z narostu pączków latorózgowych. Wielu mniemało, iż to są dwa pędy latorózgowe, w których nie rozwinęła się motewka czyli boczna gałązki. Bliższe zbadanie okazało, że to są jednoletnie pędy, a druga narośl pochodzi z pędu około ś. Jana, gdy boczne gałązki wykształcić się już nie mogły.

Po oglądaniu téj części lasu udało się Zgromadzenie na wózkach do lasu *Graby* o pół mili ztamtąd odległego, w którym sosna przeważa i zręby zdatne do cięcia stanowi. Las ten leży w jarze, który otwiera się ku północno-wschodowi, brzegi jaru podnoszą się łagodnie do znacznéj wysokości. Dla zapełnienia miejsc próżnych posadzono blisko 50 lat temu sosnę amerykańską (pinus strobus), która w gruncie tym dosyć głębokim, wilgotnym i złożonym z piasku, żwiru i gliny tak szybko rośnie, że doścignęła jodeł. Znajdujące się tam egzemplarze mają 26 cali w przecięciu w wysokości do piersi człowieka, a długość ich wynosi 16°. Zapust wyciętych zrębów odbywa się częścią przez naturalny zasiew jodeł, częścią przez sztuczny zasiew sosny, która się tu doskonale udaje. Na północnéj pochyłości jaru zasiano modrzewie, których zapust 30-letni musiał być wycięty w r. 1844 i 1847 z powodu szkód zrządzonych przez śniegi, została się zatém mała tylko ilość modrzewiów. Obszar ten zasiano sosnami, lecz gdy dla powolnego sprzątania modrzewi i wynikłego ztąd wyłysienia, trawy niezmiernie górę wzięły i zasiew ucierpiał, musiano przystąpić do sadzenia. Zamiast sosien posadzono świerki w miejscach trawą bardzo zarosłych, a skutek okazał się pożądany, bo po dwóch latach wyglądają dobrze.

Przypatrzywszy się dostatecznie téj równie z znajomością jak z pilnością uprawionéj części lasu, udało się Zgromadzenie do młodych zapustów tyk jodłowych i sosnowych, gdzie się teraz przetrzebienie odbywa. Potrzeba jego jest tu widoczną, bo w mowie będące zapusty, sztucznie wypielęgnowane są tak gęste, że wyraźnie jedne drzewka drugim przeszkadzają i niektóre z nich już przez to zgwałcone zostały. W przetrzebieniu trzymano się zasady, iż nie tylko skarłowiaciałe drzewo wyciąć należy, ale i zapust tak przeciąć, aby pozostałe drzewka w należytém zwarciu i bez wzajemnego przeszkadzania sobie daléj róść mogły. Tym sposobem osiąga się cel przetrzebienia, który niezasadza się przecież jedynie na wydobyciu drzewa przygnębionego, ale raczéj na urządzeniu takiéj gęstości drzewostanu, jaka wzrostowi jest najodpowiedniejsza. Największa trudność stojąca przetrzebieniu na zawadzie jest brak odbytu na drzewo tym sposobem wydobyte. W Izdebnickiém leśnictwie sprzedaje się n. a. sąg drzewa trzebionego, którego polana mają 36" długości po 1 złr. 30 kr. m. k.; płaci się od rąbania 30 kr., zostaje zatém za drzewo 1 złr. Po téj cenie można jeszcze sprzedać to drzewo, bo wywóz jego nie trudny. W innych także lasach tego państwa, jak nam mówiono, odbywa się trzebienie bez widoku sprzedaży i z potrzeby tylko, bo większa część dawnych zasiewów była wykonaną z taką rozrzutnością nasienia o jaką dzisiejsze leśnictwo posądzone być nie może. Jest to dowodem, że zawiadowcy książęcych lasów gospodarują w nich jak należy, gdy nieszczędzą ofiar nawet, byle w czasie należytym wykonaném przetrzebieniem młodych zapustów pomódz ich wzrostowi.

Ztąd udało się Zgromadzenie do Lanckorony, gdzie wszyscy wysiedli z wózków i udali się na górę ozdobną ostatniemi jeszcze szczątkami zbrojnego dawniéj zamku. Tu przyjęła nas muzyka sprowadzona i ukryta przez Członka i gospodarza wycieczki p. Sekretarza Sieglera. Z czasów pomiarów kraju pozostałą tu piramidę zastaliśmy urządzoną w ogromny namiot przybrany choiną i zaopatrzony w wszystko co mogło służyć do pokrzepienia strudzonych gości. Śliczny z téj góry widok nagradzał sowicie małe utrudzenie gości, które ponieśli wyłażąc na nią. Na wschód widać Kraków znaczny licznymi wieżami i oddalony o 5 mil, daléj za nim Królestwo Polskie; trzymając się biegu Wisły otwiera się na prawo ku północno-wschodowi widok na Brzesko za Bochnią, ku południowi centralne Karparty z poważnemi skałami swemi, gdy ku południowschodowi bliższe przedgórza występują, a między niemi około 5000' wysoka Babia góra. Od zachodu przedstawiają się w oddali łany Szlązka i obwodu Wadowickiego, przed niemi zaś bliżéj u stóp prawie góry, na malowniczym wzgórku leżący klasztór OO. Bernardynów w Kalwaryi, sławne miejsce odpustów, gdzie 15 sierpnia każdego roku wiele tysięcy ludzi przybywa, a liczba ich czasem do 80 a nawet 100 tysięcy dochodzi. Od północnéj strony stanowi okolica Olkusza w Królestwie Polskiém głąb obrazu, gdy płaszczyzna Wisły z powabnemi i żyznemi łanami swemi jako

już nawet warunki, pod któremi Prusy zrzeką się praw swych do Neufchatelu. Są to proste domysły, i dla tego ich nie powtarzam. Zadowolenie z biegu sprawy szwajcarskiéj jest powszechne, równie jak przekonanie, że gabinet tutejszy, osiągnąwszy czego żądał, z okazanem dotąd umiarkowaniem połączy wspaniałomyślność i spełni czego się po nim wszystkie mocarstwa, a mianowicie Szwajcarya spodziewają.

W zeszłą niedzielę odbyła się na zamku królewskim zwykła coroczna uroczystość orderowa. Dekoracyj rozdanych w tym dniu liczba ogromna, mianowicie orderu orła czerwonego czwartéj, to jest, najniższéj klasy. Z Polaków dostali order ten kanonik Brzeziński z Poznania, radzca Towarzystwa kredytowego Jaraczewski z Głuchowa i radzca t. t. Zakrzewski z Trzebic, obywatele z Poznańskiego. Ogólnych dekoracyj honorowych (Ehrenzeichen) liczba jeszcze większa. Z obcych gości byli uczestnikami uroczystości niedzielnéj W. książę Konstanty rosyjski, przybyły tu powtórnie z Hanoweru i książę Sasko-Kobursko-Gothajski. Książę Pruski nie znajdował się na uroczystości z powodu słabości zdrowia. Dwór mieszka dotąd w Charlottenburgu, ale w tym jeszcze tygodniu przeprowadza się do Berlina. W następnym mają się zacząć regularne wieczory i bale u dworu; pojutrze będzie pierwszy bal subskrypcyjny w domu opery, na którym także cały dwór bywa. Bale te istnieją dopiero od zeszłego roku, uczęszcza na nie wyższe towarzystwo stolicy, bilety wejścia udzielają się tylko za legitymacyą; jednakże gdy dwór się oddali, wsuwają się do sali, mimo surowéj kontroli policyjnéj, osoby do innych sfer towarzystwa należące. Tak przynajmniéj bywało w zeszłym roku. Wydają się i bilety na galeryą i drugie piętro domu opery dla osób, które tylko przypatrzyć się chcą balowi, nie biorąc w nim udziału. Biletów tych trudniéj dostać, jak na najświetniejsze teatralne przedstawienie.

Książę-arcybiskup wrocławski Dr Foerster wyjechał stąd do Poznania, dla odwiedzenia tamecznego arcypasterza. Od kilku dni mamy tu dość liczne polskie towarzystwo, szkoda, że na krótki tylko czas, nie na cały karnawał przybyłe. Na ostatnim wieczorze u państwa Kosińskich, było blisko 40 osób starszego i młodszego wieku, między niemi p. Waler. Kwilecka z córką, p. Wołłowiczowa z córką, p. Mańkowska z córką, p. Chłapowska z córką, kilku posłów, kilku akademików, kilku cudzoziemców, między którymi cudowny i przez wszystkie panny ocałowany chłopczyk Arthur Napoleon, fortepianista, w towarzystwie ojca. Powrócił on temi dniami z Królewca, gdzie dał kilka koncertów. Z końcem karnawału zamyśla udać się do Warszawy, gdzie że dobrze będzie przyjęty, z góry go o tem zapewniłem, co tem śmieléj mógłbym uczynić, że pominąwszy genialną grę, co dziś na fortepianie nie jest osobliwością, osobistość tego 14-letniego portugalskiego chłopczyka, tak jest i w postaci i we wszystkiem co mówi i robi ujmującą, naturalną, bynajmniéj nie artystyczną, jak zwykle u wirtuozów, że nie wątpię wcale, że właśnie polskie towarzystwa wydzierać go sobie będą. N. Pani pruskiéj tak się podobał i z gry i z grzecznego ułożenia, i z dowcipnéj niewinnéj konwersacyi, że żegnając go, w czoło go pocałowała. Na początku postu miła to będzie dla Warszawian wizyta, skoro téj zimy, jak wam *Tygodnik* donosi, wpadli, fraszka w Berlinie, w wir koncertów bez końca.

Paryż 16 stycznia.

L*** Kiedy na zachodzie zaraz po ostatniéj konferencyi przed dziesięcia dniami odbytéj zdawało się już każdemu ujrzeć koniec i rozwiązanie kwestyi wschodniéj i tylko starano się odgadnąć kto nareszcie wyszedł w niéj zwycięsko; kiedy w ostatku przyznano, że nikt wyłącznie a każdy z osobna może sobie powinszować tryumfu, albowiem dotąd ma już stale zakwitnąć pokój, a duch zgody i dobréj harmonii owionie gabinety Państw europejskich, wy małowierni podnosicie tę kwestyą jeszcze jak gdyby ona miała kiedyś wrócić do życia i w numerze 9 *Czasu*, szeregiem pytań podejrzliwych osłabiacie przekonanie naszych politykowców skłonnych do nieoglądania się na jutro i jak Cezar o idy marcowe niedbałych. Podług naszego rozumienia nierozwikłana kwestya organizacyi Księstw należąca do warunków traktatu, może skłonić Anglią do pozostania na morzu Czarnem, a dopóki ona swych okrętów niecofnie, Austrya też znajdzie wyborny powód nie ruszenia wojsk swoich z nad Dunaju. Przyjdzie czas niedaleki w którym wolno wam będzie powołać się na tę wyrocznię, bo ona jest bardzo bliską prawdopodobieństwa, i dziś już powiadają, że ustąpienie wojsk austryackich będzie miało miejsce dopiero po dokonaniu materyalnych robót odgraniczenia Bessarabii, a Anglicy nieopuszczą morza Czarnego aż wtenczas gdy pułki austryackie wyjdą z Multan i Wołoszczyzny. Czyliż tedy nie wyrodzi się potrzeba nowéj konferencyi na oznaczenie co ma stanowić owe materyalne roboty, czy słupy żelazne jak naszego Bolesława rzucane w koryto Yałpuchu, czy nowy wał na wzór usypanego od Dunaju do Benderu po pięcioletniéj wojnie Trajana z Decebalem? A cóż dopiero gdy przyjdzie do organizacyi Księstw tak różnie pojmowanéj od stron mających w niéj udział? Dobrze jest tedy przedwcześnie uważać za wątpliwe ukończenie sporu, który może w przyszłości ciężkie jeszcze wywołać trudności.

Inaczéj rzecz się ma ze sprawą prusko-helwecką. Pomimo artykułu *Monitora* z 17go grudnia, było tu ogólnem przekonaniem, że polityka Francyi niedozwoli, aby przyszło do wojny, i że medyacya Cesarza Napoleona położy koniec waśni. Wiecie już co uczyniła Szwajcarya, a gdyście wczoraj nie otrzymali wiadomości, że Prusy chwyciły za oręż, możecie być pewni, że się bez niego obejdzie. Dzisiejsze dzienniki szwajcarskie powtórzyły odpowiedź daną z sekretoryatu Tuilleryjskiego na list pewnego publicysty wodzkiego; w niéj znajdziecie zaręczenie, że Francya nigdy nie miała zamiaru odłączać swéj sprawy od spraw i interesów Szwajcaryi, owszem usiłowaniem jéj było od początku aby rzeczpospolita helwecka jak najmniejszym kosztem i na zawsze uwolnioną została od uroszczeń dworu pruskiego. Po takiem zapewnieniu godzi się wątpić, aby prawdą być miały doniesienia z Berlina, iż król pruski nieustąpi praw swych, jeśli mu zamki Neufchatel i Locle z małym obwodem przynoszącym rocznie 20.000 tal. nie zostaną na własność oddane, z tym jeszcze dodatkiem, aby na ich murach wolno powiewała flaga królewska. Królowi pruskiemu szło o uwolnienie od kary i więzienia swoich stronników, gdy to otrzymał jak żądał, o drobne korzyści materyalne wcale dbać nie będzie, zwłaszcza że to czyni nie dla Szwajcarów, ale przez wzgląd na wysokie wdanie się sąsiada, poparte życzeniem wszystkich prawie mocarstw.

Gazeta kolońska niby z Petersburga, a nazajutrz *Times* niby z Paryża umieściły jeden i tenże sam list pisany, co dowodzi, że z jednéj wychodzi kuźni, obszernie rozprawiający o pożytkach przymierza Rosyi z Francyą. *Le Nord* domyśla się, że był pisany w Londynie w celu ciągłego tworzenia umysłów ułatwiającem lordowi Palmerstonowi usprawiedliwienie się przed blisko zwołać się mającym parlamentem, z wielu kwestyj nader drażliwych. Wszakże *Le Nord* jak to łatwo odgadnąć, pochwala tę myśl przymierza i w tém zgodny jest z życzeniem Rosyan. Ktokolwiek tu przyjeżdża z Petersburga, opowiada jak grzecznego, uprzejmego, serdecznego przyjęcia doznaje ambasador francuski, jak mu wszyscy nadskakują, jak mu schlebiają, pod niebiosa wynoszą, zwłaszcza teraz gdy ślubny związek wprowadza go prawie do braterstwa najpierwszych rodzin, czyni go z prawa członkiem rosyjskiego towarzystwa. Nawzajem tu w Paryżu jak dawniej Anglicy, tak dziś Rosyanie przodkują i liczbą i dystynkcyą, jaka ich spotyka na publicznych zebraniach na dworze, na balach u ministrów. Hr. Morny chciałby jak najrychlej, zaraz po weselnych godach (21 stycznia odbyć się mających), wrócić do Francyi, ale wyższa wola, zatrzyma go zapewne dłużej w Petersburgu, podobno do ośmiu miesięcy. Czyli pobyt ten ambasadora, posiadającego wysokie zaufanie swego monarchy, ma się tłomaczyć na korzyść biegającej wieści przyszłego przymierza?.. niech inni bieglejsi w przewidywaniu politycznych konjunktur, mnie w tém wyręczą, ja i tak już za nadto zaszedłem w obce pola, na których wstręt mam do zbierania choćby już zżętego przez drugich plonu.

Moja rzecz to kronikarstwo, i dla tego też radbym, aby mię zostawiono w spokojnem jego posiadaniu. Ale gdy wasi korespondenci muszą z powinności rozmaitem trudnić się rzemiosłem, więc pomimo woli zaglądam w polityczną sferę, a z ochotą wracam do dziennych wypadków, zapisując starannie co było wczoraj, co ma być jutro. Był tedy we środę obiad u księcia Napoleona dla marszałków Francyi i wyższych wojska dygnitarzy. Z toastu wniesionego przez książęcia, spamiętali godownicy najbardziéj te pamiętne słowa: *La postérité dira qu'à Moscou nos pères ont vaincus les Russes, mais qu' ils ont dû céder devant les éléments, tandis qu' à Sébastopol vous avez resisté aux éléments et vaincu les Russes.* (Potomność powie, że w Moskwie ojcowie nasi zwyciężyli Rosyan, lecz ulegli żywiołom, my w Sebastopolu oparliśmy się żywiołom i zwyciężyliśmy Rosyan.)

Tegoż dnia Cesarstwo byli w teatrze *Gaité*, gdzie przedstawiano dramat *la Fausse adultère*. Sekretarz cesarski p. Mocquart, jest jednym ze współpracowników tego dramatu. Hrabina Walewska wiedząc, że Cesarzowa życzyła sobie widzieć portret przyszłéj hrabiny de Morny, przywiozła go z sobą do teatru. Portret ten jedyny, jaki posiada Paryż, jest w ręku ciotki księżniczki Trubeckoj. Wszyscy zgodnie przyznają zalety piękności i urody młodéj oblubienicy, ale ani te przymioty jéj, ani zapowiedziane za mąż pójście, nie usprawiedliwią doniesienia, że *pani L. jest w spazmach i atakach nerwowych.* Owszem rzecz się ma wcale inaczéj: Pani L. otrzymawszy list, w którym żądano wyraźnie, aby został bez odpowiedzi: *car si elle sera amère elle me blesserait, si elle sera tendre me laissera des regrets* (gdyż jeżeliby odpowiedź była cierpką, obraziłaby mnie, jeżeliby była czułą, pozostawiłaby żal we mnie); przyjęła dość obojętnie cios, którego odwrócić nie było w jéj mocy, a zatrudniła się starannie likwidacyą przeszłości. Rachunek urósł do 4 milionów, ale niewiasty zwykle mało z nim obeznane, błąd przeto łatwy do darowania.

Wczoraj był wielki bal na dworze w Tuilleries, a jutro rozpoczyna się proces mordercy Verger, albowiem sąd kasacyjny odrzucił jego apelacyę od wyroku Izby oskarżającéj, a trybunał nie dał mu żądanéj zwłoki. Znaleziono w papierach zabójcy testament, który kończy temi słowy: *je légue mon ame à Dieu et mon corps à la guillotine de l'Etat.* (Przeznaczam duszę moją Bogu, a ciało moje gilotynie). Widać z tego, że zbrodnia była wcześnie umyślona, a wykonał ją narzędziem kupionem za pieniądze, które na dni kilka przedtem od swéj ofiary otrzymał jako datek i wsparcie. Śmierć arcybiskupa Sibour przypadła w dzień zgonu św. Genowefy (r. 512), a przypomina także inną bolesną rocznicę 3go stycznia 1795. Kto będzie jego następcą? Czyje imie posłane już zostało do Rzymu? to jest tajemnicą. Niby jéj świadomi kładą na listę to arcybiskupa d'Evreux, to wielebnego biskupa i senatora Mazenod (z Marsylii), jako najstarszego między prałatami francuskimi, dodając mu za koadjutora księdza Canino, ale dotąd nikt z pewnością wyboru cesarskiego nie zna.

Poseł perski stanął 14go w Marsylii i dopiero w niedzielę albo w poniedziałek jest spodziewany w Paryżu, albowiem miał się zatrzymać i w Marsylii i w Lyonie. Tymczasem pierwszy minister szacha Murad Mirza zdobywca Heratu, wznieca niepokoje w państwie i zagraża tronowi. Że to czyni z namowy angielskiéj, temu już łacno każdy uwierzy, bo dziś wszystko złe na karb Albionu bywa poczytane; wyjąwszy chyba wyboru nowych ministrów w Stanach Zjednoczonych, a zwłaszcza sekretarza stanu jenerała Lewis Cass z Michiganu, znanego z nienawiści swojéj dla Anglii. Do składu ministeryum Buchanana wchodzi sześciu jenerałów i pułkowników, tylko siódmy minister wojny Glancy Jones z Pensylwanii, nie jest wcale wojskowym. To coś podobne do wyborów resursy kupieckiéj warszawskiéj, do któréj dyrekcyi ani jeden ze stanu prawdziwie kupieckiego przywołanym nie został.

List hr. Chambord do p. Pageot z powodu śmierci hr. Salvandy pisany, rozniósł trwogę w obozie legitymistów. Krzyczano zdrada! albowiem widocznie nastała bez ich wiedzy tak zwane fuzya z orleanistami; aż po chwili rozwagi przypomniano zjazd królowéj Maryi Amelii, księcia Nemours i hr. Chambord w Nervi i uspokojono się przekonaniem, że jest to tylko pojednanie familijne i nic więcéj. Inaczéj ktoby był przewidział, że tak blisko byliśmy już wulkanu.

Wyszłe dotąd pamiętniki księcia Raguzy dochodzą do r. 1813. Trafnie bardzo ocenił je p. Lerminier powiadając: że one na nieszczęście potrafiły zadać ranę uczuciom najwięcéj poszanowania godnym, jakiemi jest cześć dla pamiątek i domowéj sławy. Marmont jest szczerym, a ten przymiot jedna dlań interes i wzgląd czytelnika, wtenczas nawet kiedy on go widzi zajętym aż do przesytu samym sobą. Ta przecież szczerość nie przeszkadza mu użycia nadzwyczajnéj zręczności w przedstawianiu swoich opowiadań. Nigdy nic w nich nie znajdziesz na jego szkodę: a tak głębokie u niego przeświadczenie o prawdzie tego co mówi, iż niepodobna prawie oskarżać go o umyślne kłamstwo. Kończy zaś Lerminier uwagi swoje nad Marmontem oddaniem mu téj sprawiedliwości, iż z pomiędzy wielu jenerałów otaczających Cesarza, on miał najwięcéj nauki i gdyby go kula nieprzyjacielska ubiła była pod Lipskiem, zostawiłby po sobie niezawodnie imie znakomite, któremuby dzisiaj nikt może prawdziwéj nieodmawiał zasługi.

Z powodu wzmianki mojéj o podróży na wschodzie Benjamina II umieszczonéj w piśmie waszem zdarzyło mi się czytać kilka słów J. Lelewela, potwierdzających zdanie moje o ważności jego pracy. „Rozpatrując się w jego opowiadaniu o pięcioletnéj pielgrzymce, pewnieś dostrzegł dość nędzną redakcyą, ale co do wiadomości szacowną wielce. Talmudzista, obserwant, bez przesądów, gromi zabobony swoich, obcym wyznaniom nieuwłacza. Zasłania go poniekąd nazwa filozofa, czyniłem jednak uwagę, że powstając w gościnie na przesądy może się narażać na niechęć. Usiłuje przeświadczyć się naocznie, rzadko się zawierzeniu podając; dowodem tego najuroczystszym jest oglądanie i ocenienie świętości zwojów Pentateuchu. Swą literaturę judejską i talmudyczną zna dosyć i ta może złudziła go, że zawierzył w powieść o istnieniu miasta żydowskiego Tabor czyli Habor.“ Daléj pisze o dziennikarstwie belgijskiém. „Patrząc na dziennikarski ruch belgijski, sądziłby z was niejeden, że wielce popłatny. Wiadomo przecie, że tak nie jest: jest tylko łatwość i ochota; łatwość pisania i łatwość ogłaszania. Mnieby ochoty niebrakowało, możeby i łatwość ogłaszania w takiem dziennikarstwie sprzyjała, ale własnéj łatwości niedostaje starości. Pascal Duprat wydaje tu dziennik *Libre recherche.* Dziennik dla potocznego czytania; prosi on o artykuły o Polsce, o dziełach polskich. Udzieliłem mu takich parę, a nikogo z kraju nie mogę wywołać dla rozgłosu rzeczy nas interesującéj; bo nie płaci. Cóżby trudnego było gotowe artykuły o dziełach, o sztukach z polskiego tłumaczyć i tu mu je nadsyłać, dla tych ostatnich *Journal des Arts* ofiaruje gościnę.“ Powtarzam tę odezwę, dla tego jedynie abyśmy skarg naszych na niewiadomość u obcych literatury naszéj nieusprawiedliwiali trudnością przemówienia do cudzoziemców.

Pan Latour Saint Ybars pisze komedyą wierszem *le Grand Pompée.* W Odeonie przedstawią rychło *Tasse à Sorrente* sztukę p. de Belloy. W poniedzia-

---

przednia część jego występuje. Klasztór Miłosiernych Braci w Zebrzydowie leżący w pośrodku obrazu znaczny szaremi murami swemi napawa widza natchnieniem szacunku dla Braci poświęcających się szlachetnie dla cierpiącéj ludzkości.

Dla miłośnika leśnictwa jest teraz miło poglądać na górę zamkową, stromą i do 1845 roku żwirem tylko i tu i owdzie rzadko wyrastającym krzakiem jałowca pokrytą, na któréj zaledwo koza lichą paszę znalazła, widzieć dzisiaj przystrojoną w zasiany zarost sosny, zielenieję(cej rozkosznie. Połączonym usiłowaniom pp. sekretarza Sieglera i nadleśniczego Goettmana, popartym czynnością p. leśniczego Stubenwala, udało się te od wielu lat nagą pustkę zalesić i zwyciężyć wszystkie w téj pracy napotkane trudności.

Żałować przychodzi, że ostatnie szczątki starego zamku, składające się dzisiaj ze zwaliska wieży i kilku murów, spiesznie ku zupełnéj zagładzie się chylą, bo mieszkańcy Lanckorony nie zbyt biegli w archeologii, korzystają z kamieni tych murów do budowy swych chat i stajen, znoszą powoli zdobyty z murów materyał, podkopując je umyślnie, aby się jak najspieszniej do reszty zwaliły. Za kilka lat znikną zapewnie zwaliska, okolica ogołocona z ozdoby, widocznéj z daleka, straci swój powab, a Lanckorona zniknie natenczas niespostrzegalna między otaczającemi ją górami.

Nasyciwszy się pięknym widokiem wróciło zgromadzenie do wózków, stojących przy tamtejszéj leśniczówce. Droga z tamtąd do gościńca wiodła przez las w Solcu zarosły jodłami, w którym zaprowadzone są przeręby. Dla zabezpieczenia na każdy wypadek szybkiego zagajenia uprawia się natychmiast po uprzątnieniu drzewa każde miejsce puste, ztąd nie widać tam nigdzie łysin. Bliskość gościńca wiodącego z Wadowic do Krakowa zapewnia odbyt zupełny materyału. Zarówno w tym lesie, jako i w innych zwiedzonych w czasie téj wycieczki można było domyślać się wielkiej czynności straży lasowéj, gdyż żadne prawie nie dały się spostrzedz szkody leśne, chociaż rozstrzelone położenie tych lasów pomiędzy polami i lasami włościańskiemi wystawia je niezmiernie na uszkodzenia i mieszkańcy Lanckorony zwykli byli dawniej znaczne psoty wyrządzać.

Po drodze zwiedzono pobieżnie w Barglicach piękny sztuką wypielęgnowany las świerkowy i modrzewiowy, zapadający wszakże zmrok kazał się spieszyć z powrotem do Izdebnika.

Do obiadu zebrali się wszyscy uczestnicy w pawilionie przeznaczonym na salę posiedzenia w parku książęcym, którą pp. Siegler i Goetman bardzo gustownie przystroili ozdobami myśliwskiemi, jeleniemi rogami, wieńcami z liści, kwiatów i ziół leśnych i wypchanemi ptakami, których dostarczył z naukowego zbioru swego ornitologii z zamiłowaniem oddający się leśniczy książęcy p. Portsch. Późno wieczór rozeszło się zgromadzenie, a młodsi jego członkowie korzystając z przytomnéj kapeli zaimprowizowali bal z wdzięczności dla szanownéj gospodyni i jéj córek.

Wycieczka ta powabna bardzo z powodu żywego udziału wszystkich przybyłych, stała się zarazem dowodem dobrego sposobu w zagospodarowaniu i zarządzeniu lasów Izdebnickiego państwa, i potwierdziła zjawisko, że i tu w Galicyi, mimo za złe okrzyczanego gospodarstwa lasowego, w wszystkich większych posiadłościach lasów systematyczne gospodarstwo jest zaprowadzone. I choć nie oblicza się podług nieskończonych wzorów (formularzy) wypłód materyału, starają się tu zawsze, odpowiednią różnym miejscowościom a w następnych zrębach przypadającą ilość jego zbadać z wszelkiem możebnem uwzględnieniem równéj przestrzeni. Umiejętne postępowanie, jest w ogóle wyjątkowe, najczęstsze natomiast wprawą nabyte; coraz więcéj wszakże występuje wszędzie dążność do naukowego uzdolnienia.

Z czasem dojdziemy i my w Galicyi do tego, aby lasy nasze podobnie jak w innych krajach koronnych zawiadowane były przez umiejętnie wykształconych leśniczych. Zgromadzenia towarzystwa leśniczego przekonywują gospodarzy leśnych coraz więcéj o potrzebie gruntownego uzdolnienia, gdyż ono tylko wystarcza do należytego wytłomaczenia zjawisk natury, które nastręczają się codziennie prawie bacznemu gospodarzowi leśnemu. Li tylko za pomocą naukowego ukształcenia może on zrozumieć niektóre zjawiska i ciągnąć z nich korzyść dla gospodarstwa swego. Brak naukowego przysposobienia się zmniejsza udział w rozprawach zgromadzenia, bo wiele rzeczy muszą mniéj interesować, gdy się niemożna należycie wytłomaczyć.

Pietnastego lipca o 10téj z rana zgromadziło się 40 dawniejszych i 6 nowoprzybyłych członków towarzystwa. Ze strony wys. Rządu krajowego został delegowany p. Rudolf Stummer c. k. komisarz obwodowy z Wadowic.

Prezes Tow. c. k. Radca leśniczy Thieriot otwarł posiedzenie następującemi słowy:

Szanowni panowie!

Żeśmy się dziś tu zgromadzili, zawdzięczamy zacnemu członkowi Towarzystwa naszego p. Sieglerowi, który zgromadzenie w imieniu księcia Montleara zaprosił, ze strony krajowego rządu został nam dodany p. komisarz Stummer, a Towarzstwo rolnicze krakowskie i lwowskie delegowały zastępców swojch do współudziału w obradach naszych, mianowicie krakowskie szanownego wice-prezesa naszego p. Gorczyńskiego i członka naszego Towarzystwa p. Szumańczowskiego. Deputowani zaś lwowskiego Towarzystwa pp. Ludwik Marassy i Gabryel Siemiński nie przybyli jeszcze. P. nadleśniczy Jakesch deputowany ze strony morawsko-szląskiej sekcyi leśniczej nie mógł przybyć dla niespodziewanych przeszkód. Udział ten pobratymczych naszemu Towarzystw jest dla nas miłym dowodem uznania usiłowań naszych w podniesieniu kultury krajowej.

Wprzeciągu czasu upłynionego od ostatniego zgromadzenia się naszego w Tarnowie, ustaliło się mocno Towarzystwo nasze przez to, że J. C. K. Ap. Mość raczył statuta uradzone w 1854 r. potwierdzić, a przez to istnienie towarzystwa uchwalić. Od nas moi panowie teraz zależy, kierować nasze dążenia tak, aby towarzystwo krajowi rzeczywisty pożytek przyniosło. Przeszłéj jesieni został panom rozesłany 5ty zeszyt rozpraw Towarzystwa, teraz jesteśmy w stanie doręczyć panom 6ty, przyczem na nowo panów wezwać mi przypada do czynniejszego w nich udziału.

Wys. Rząd krajowy wezwał kilkakrotnie Towarzystwo do oświadczenia zdania swego, a najważniejszym z tych przedmiotem jest kwestya zaprowadzenia organów policyi lasowéj. Okazaniem się mocnem tego roku szerszenia sosnowca (tentredo pini, Kiefernblattwespe) w lasach świerkowych został Komitet towarzystwa spowodowany do przesłania o tem W. Rządowi doniesienia którego skutkiem było przedsiewzięcie ze strony Rządu środków, jak się dotąd pokazało zupełnie skutecznych. Podobnie przesłał Komitet zdanie swoje, do którego byłwezwany względem prządki sosnowéj, występującej bardzo szkodliwie w obwodzie rzeszowskim.

Wniosek zrobiony na posiedzeniu w Tarnowie, udania się przy pomocy Towarzystwa rządowego leśnictwa do wysokiego ministerstwa, tyczący się środków, jakie przedsiębrać należy dla zalesienia gór łysych, został wykonany, a naczelnik Towarzystwa rządowego leśnictwa przesłał kopię dotyczącego się przedstawienia do wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych. O skutku doniesiemy w należytym czasie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

łek przyszły reprezentacya *la Belle Gabrielle* w Porte St. Martin, a w Buffach od dwóch dni grają operę fantastyczną *les trois baisers du diable*. Teatra w grudniu przyniosły więcéj o 22,900 fr. niż w listopadzie, a mówiąc o tém przypomniano, że dochód roczny w r. 1815 uczynił tylko 4,921,161 franków, a w lat 30 potem 11,462,000.

Towarzystwo entymologiczne Francyi przy nowych wyborach urzędników swoich, powołało do grona komitetu redakcyjnego hrabiego Mniszcha bawiącego w téj chwili w Paryżu.

Dzisiejsza bursa podniosła o 125 fr. akcye banku francuzkiego w nadziei, że rząd przyzwoli na zdwojenie jego kapitału. Mirès ogłasza pożyczkę hiszpańską zachęcając do niéj publiczność wykazem, że 1,500 renty angielskiéj kosztuje 47,000 fr. francuzkiéj 34,000 fr., austryackiéj 31,000, wtenczas kiedy hiszpańską kupić można za 19,280 fr.

Presse wiedeńska podaje następujący artykuł udzielony jéj „ze strony kompetentnéj“ do umieszczenia:

„W rzędzie przedsiębiorstw kolei żelaznych ukonsensowanych ostatniemi czasy, wschodnio galicyjskie mają bez wątpienia tak wielką ważność, iż powinny w wysokim stopniu zwrócić uwagę publiczną. Koleje wschodnio galicyjskie rozpoczynają się pod Przemyślem, gdzie się zetkną z koleją północną Cesarza Ferdynanda, przebiegają ku północo-wschodowi i południowschodowi najżyzniejsze i najprzemyślniejsze obwody Galicyi, dotykają stolicy jéj i najważniejszych miast prowincyonalnych i schodzą się kończynami swemi przez Brody, Czerniowce i Suczawę z kolejami rosyjskiemi i mołdawskiemi. Tworzą przeto najważniejsze pośrednictwo owego wielkiego łańcucha kolei, który w najprostszym kierunku poprowadzi z jednéj strony z Moskwy do morza Adryatyckiego z drugiéj zaś z Galaczu i Odessy do morza północnego.

„Jeżeli przy zakładaniu jakiéj kolei kłaść należy główną wagę na obliczenia prawdopodobieństwa, to na téj zasadzie sieć kolei wschodnio-galicyjska może sobie wróżyć nader pomyślną przyszłość. Nie oddając się bowiem przesadnym nadziejom, ani też nie pomijając trudności, można z dobrze uzasadnioną pewnością utrzymywać, iż w raadkiéj zgodzie jednoczą się tu wszystkie żywioły, które dozwalają przewidywać pomyślność téj ogromnéj drogi szynowéj, i które, jak uczy doświadczenie, noszą w sobie zaród najobfitszych korzyści.

„Koléj północna, ściśle spojona z kolejami galicyjskiemi ktore się z nią stykają, zawdzięcza większą część swojéj nigdy nieprzeczuwanéj pomyślności, ogromnym przewozom płodów rodzimych z Galicyi i Bukowiny, które te kraje boleśnie uczuwają brak tak niezbędnych dróg komunikacyjnych i częstokroć produkta swoje nie mogą spieniężyć dla niemożności ich przewiezienia. Rzut oka na statystyczne tabele najlepiéj dowodzi obfitości dowozów z Galicyi; obecnie zaś można się przekonać z własnego poglądu, jaki wzrost nadadzą handlowi koleje żelazne. Dembica, tymczasowy punkt ostateczny kolei północnéj, tak dalece jest przepełnioną dowozami płodów galicyjskich, że magazyny w pośpiechu zbudowane nie są w stanie pomieścić w sobie téj masy onych, którą dowozy towarów na téj przestrzeni chodzące a pomnożone od chwili otwarcia kolei, pozostawiać tam są zmuszone.

„Ogromny napływ towarów na téj małéj stacyi powstał tak niespodzianie, że niepodobna było zawczasu poczynić potrzebne przygotowania. Ściągające tam masy towarów leżą po większéj części pod gołem niebem i nakazują niezbędnie powiększyć wielokrotnie środki przewozowe.

„Przestrzeń kolei galicyjskiéj już w ruchu będąca z Oświecima przez Kraków do Dembicy, w długości mil 27, pomimo niedostatecznych dotąd urządzeń transportowych, według wykazów urzędowych w pierwszym już roku swojego otwarcia, (który dopiero w tym miesiącu się kończy), przyniosła dochodu brutto blisko $1\frac{1}{2}$ miliona złr. Wzrost tego dochodu dwukrotny a nawet kilkakrotny uważanym być może według dat istniejących jako przypuszczenie daleko skromniejsze, aniżeli pierwiastkowo stawiane wróżby dla kolei północnéj, z których z niedowierzaniem śmiano się z początku, a przecież odtąd ziściły się one tak świetnie.

„Przestrzenie kolei z Przemyśla do Lwowa i ze Lwowa do Brodów, które mają być naprzód przez przedsiębiorców galicyjskich rozpoczęte, mają takąż samą długość co koléj z Oświecima do Dembicy; budowa tych kolei, prowadzonych na równinie; nie przedstawiająca prawie żadnych trudności niwellacyjnych, może być w jak najprędszzm czasie ukończoną i wedle kosztorysów wygotowanych na zasadzie planów zaprojektowanych, wymagać będzie najwyżéj po $\frac{1}{2}$ miliona na milę, co stanowi razem około 13 milionów.

„Zważywszy więc, że pierwsze lata ruchu kolei bywają najsłabsze, że dowozy towarów muszą być sprowadzone do pewnego oznaczonego kierunku; że właśnie koleje te powołane są do rozwinięcia wstrzymanego dotychczas ruchu żeglugi na Sanie, Wiśle i Dniestrze z powodu niemożności dalszego transportu; że po przedłużeniu kolei do Bukowiny i Multan, owe wielkie śpichrze europejskie zaprzestaną wysyłać ogromne swoje zapasy zbóż na morze, lecz je zwrócą na krótszą i dla tego tańszą drogę lądową; nakoniec, że po wybudowaniu kolei mołdawskich i rosyjskich, rozpocznie się nieprzewidywana dziś wymiana towarów: to można wyglądać spokojnie świetnéj przyszłości, jaka czeka koleje wschodnio-galicyjskie i uważać je za przedsiębiorstwo najpewniejsze, do zrealiwowania zaś tych nadziei niedługi przeciąg czasu będzie potrzebny.“

Wiedeń 21go stycznia. Mowa jaką miał Podesta Medyolanu hr. Sebregondi witając N. Pana przy wjeździe do tego miasta, brzmi:

„Apostolska Mości! Municypalność medyolańska pełna przywiązania składa W. C. Mci swoje hołdy uszanowania i ośmiela się wyrazić najgłębszą cześć dla dostojnéj Pani, która jako cesarzowa i królowa uszczęśliwia najdroższe dni W. Apostolskiéj Mości. N. Panie! Pomyślny stan naszych posiadłości, prawa wedle których instytucye nasze się rządzą, urządzenie każdego dobra pospolitego, wskazują chwalebną troskliwość przodków W. C. Mości i są dla nas przedmiotem nieprzemiennéj wdzięczności. Nowe potrzeby i nowe zwyczaje zwróciły mądrą łaczność W. C. Mości i na tych mieszkańców; było to wzniosłe i wielkoduszne postanowienie, aby z bliska i bezpośrednio poznać ich życzenia i uradować ich monarszą swoją obecnością. Najjaśniejszy Cesarzu i Królu! Błogosławiąc, obrachowywa miasto Medyolan wspaniałomyślność serca W. C. Mości w miarę przychylności i aktów łaski, które kroki W. C. Mości uprzedzały i wszędzie za niemi posuwać się będą; miasto pokłada ze czcią swoje nieograniczone zaufanie w łaskawą troskliwość W. C. Mości. „*Gaz. piemontese* donosi, że Cesarz Jmć odpowiedział na tę przemowę: „Zapomniałem wszystko“.

— *Gazeta Wiedeńska* podaje obszerny opis pierwszego dnia spędzonego przez N. Państwo w Medyolanie, zwracając głównie uwagę na serdeczność przyjęcia przez mieszkańców wszystkich klas uderzonych szczególnie tém zaufaniem, z jakiém Cesarz Jmć bezpośrednie stykał się z tłumem, gdyż droga tak do katedry jak i zamku, którą N. Państwo pieszo odbyli, obsadzoną była bardzo małą ilością straży przeznaczoną do utrzymywania wolnego przechodu. Umysły Lombardów bardzo były czułe na tę oznakę zaufania. W innem miejscu mówi taż gazeta: „Z prawdziwém zadowoleniem musimy tu wymienić, że szlachta tak licznie reprezentowaną była (w sali tronowéj), iż tworzyła gęsty potrójny szereg i usposobienie jéj było tak szczytne, iż J. C. Mość trzechkrotnie obchodził około niéj, aby przyjmować serdeczne powitanie i hołdy.“ Gazeta zwraca również uwagę na oznaki uszanowania okazywane przez lud a dalekie od służalstwa, które są dowodem z jednéj strony monarchicznych uczuć władających sercem mieszkańców, z drugiéj zaś owéj uprzejmości, jaka zwykle Włochów cechuje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Gazeta Lwowska* pisze: Wielka klęska dotknęła dnia 10 b. m. miasto Gliniany w obwodzie Złoczowskim. 24 domów stało się w przeciągu dwóch godzin pastwą płomieni. Ogień wybuchł około godziny 11éj przed południem w domu tamtejszego stolarza Pawła Newerenczuka przez nieostrożność dzieci zostawionych w domu bez nadzoru i w okamgnieniu ogarnął sąsiednie chałupy pokryte słomą. Czterdzieści rodzin żydowskich i jedna chrześciańska (u któréj ogień wybuchł) zostało bez przytułku. Szczęściem nikt z ludzi nie zginął.

— *Merkury Szwabski* sam teraz odwołuje podaną przez siebie wiadomość o utonięciu kilkunastu uczniów szkoły benedyktyńskiéj w Scheyern.

— D. 11 b. m. w nocy zgorzała w Medyolanie drukarnia i skład dzieł nakładowych księgarza Silvestri. Szkody wynosić mają 100,000 lirów.

Teatr. Wczoraj przedstawiono na tutejszéj polskiej scenie dramat pięcio-aktowy, nazwany historycznym „Urszula Meierin“, napisany oryginalnie wierszem przez Konstantego Majeranowskiego. Dramat ten ukazuje się podobno dopiero po raz drugi na scenie, a gdy przy pierwszém przedstawieniu w teatrze krakowskim przed dziesięciu przeszło laty, nie wywołał żadnego rozbioru; dla tego w dzisiejszem sprawozdaniu dłużej się nad nim zastanowimy. By zdanie nasze o nim nie wydało się surowem, musimy go poprzedzić następującą uwagą o trudności i warunkach historycznego dramatu.

Jak poezya dramatyczna jest szczytem poezyi, kwiatem na którego wytworzenie wszystkie sztuki piękne się składają, tak znów między rozmaitemi rodzajami utworow dramatycznych, najwyższym i najtrudniejszym jest dramat i trajedya historyczne. Całe piśmiennictwo nowożytnego świata przedstawia tylko trzech genialnych poetów, którzy zdołali zdramatyzować historyę, a są to trzy słońca na widnokręgu poezyi dramatycznej: Kalderon, Szkakespeare i Schiller! Ich tylko dzieła — taki „Ryszard III“ lub „Wilhelm Tell“ — odpowiadają wszystkim warunkom historycznego dramatu; Kalderonowi już nawet słusznie zarzucają, że bujną fantazyą przekształca obraz przeszłości. Nie dziwi nas bynajmniej ta szczupła ilość tworców dramatu prawdziwie historycznego. Utwór bowiem taki prócz przymiotów artystycznych koniecznych dla każdego dramatu, musi jeszcze czynić zadość warunkom, które mu piętno historyczności nadają: *charakter historycznych osób* w nim występujących, winien być wiernie zachowany, a całość *tchnąć duchem wieku*, mieć koloryt czasów, z których przedmiot jest wzięty. Pojąć zaś i odtworzyć wiernie a żywo wielkie postacie przeszłości, nietylko w dziejowych wypadkach i czynach które zapisała historya, lecz w domowem ich obejściu, zwyczajach i obyczajach, które natchnieniem lub głęboką znajomością dziejów odgadnąć należy; zrozumieć, schwycić i tchnąć w swe dzieło ducha ubiegłych wieków tak odmiennego od naszych pojęć i wyobrażeń: jest to nader trudnem zadaniem. Chociaż poeta przekształci dziejowe zdarzenia, da inny porządek ich biegowi, dotworzy nowe postacie i nowe wypadki, utwór jego jednakże będzie historycznym, jeżeli tylko charakter osób historycznych i duch wieku pozostały nietknięte. Lecz przeciwnie, nie możemy nazwać historycznemi dramatów, w których autor schwyciwszy jakąś przypowieść lub anegdotę dziejową, czasem mylną lub przekształconą, rozsnuwa ją w dramat na tle nie mającem kolorytu owych czasów, zmieniając do niepoznania rysy historycznych postaci, najbłędniej przedstawiając ducha wieku i społeczność, którą miał malować.

Oparci na powyższych uznanych zasadach, odmówić zupełnie musimy utworowi Majeranowskiego „Urszula Meierin“ nazwy historycznego dramatu; nie dla tego, że autor przeistoczył zdarzenia historyczne lub inny ich biegowi dał porządek, lecz że zmienił całkiem charaktery osób historycznych, najmylniéj przedstawił ducha wieku i społeczności ówczesnéj. Mniejsza już o to iż cały dramat napełniony jest błędami historycznemi, z których wysnuto sceny i oparto całą intrygę. Jak np. Chodkiewiczowi każe autor umierać w Warszawie równocześnie z Zygmuntem, gdy tymczasem wszystkim znajoma jest bohaterska śmierć tego wodza w obozie pod Chocimem, w kilka dni po walce którą osobiście stoczył z potęgą Osmana w czasie słynnéj wyprawy chocimskiéj w 1621 r., a Zygmunt umarł w Warszawie w 11 lat późniéj 1632 r. Lub że w dramacie toczy się spór przy łożu konającego Zygmunta między Urszulą a panami radnymi, komu oddać buławę wielką koronną po Chodkiewiczu, i umierający król powierza ją Koniecpolskiemu mimo namów Urszuli; a przecież pierwsza lepsza doręczna historya naucza, że Chodkiewicz był wielkim hetmanem lit., a wakującą po jego śmierci buławę Zygmunt na lat 8 przed zgonem, na sejmie w 1624 r. za zgodą stanów Rzpltéj oddał Lwowi Sapiesze, chociaż część posłów i senatorów uznała za zdatniejszego na wodza, dzielnego Krzysztofa Radziwiłła, hetmana pol. lit. Mniejsza, powtarzamy, że sceny osnute są na przekształconych i mylnych zdarzeniach, których dalsze wyliczanie i prostowanie za dalekoby nas zaprowadziło. Lecz całość, jakże fałszywy daje obraz wieku Zygmunta IIIgo i w ogóle spółczności polskiej!; jakże przeistoczony jest duch owego wieku, a nawet pojęcia, prawa i zwyczaje polskie! Jakże wykrzywione są charaktery wszystkich osób historycznych!

Ów wiek Zygmunta III, to najświetniejsze acz nie najszczęśliwsze czasy dla Polski, w których powstawały wprawdzie w łonie państwa pierwsze zarody przyszłego upadku, lecz wielkość Rzpltéj i jéj znaczenie w Europie doszły do najwyższego szczytu;— wiek Zygmunta, w którym bohaterskie czyny i świetne choć czasem bezowocne zwycięstwa, hołd postronnych książąt, pokonanie Rosyi, odparcie potęgi Osmanów w najwyższem jéj natężeniu, pomyślne często walki z największym wojownikiem w ówczesnym świecie, z Gustawem Adolfem, podniosły wysoko zewnętrzną chwałę i potęgę; — wiek Zygmunta, w którym liczne grono wielkich ludzi: wodzów, mężów stanu, mowców, pisarzy, kierowało sprawami publicznemi, chociaż król miał słabość do cudzoziemców, a powaga sejmów, życie i swoboda polityczna doszła do najwyższego rozwinięcia, a nawet wyrodziła się w swawolę w rokoszach, związkach wojskowych i konfederacyach: — ów wiek Zygmunta jakże odmiennie przedstawiony jest w dramacie. Widzowi zdaje się, że kraj wówczas jęczał pod despotyzmem dumnéj intrygantki, co w imieniu schorzałego, zepsutego i zniewieściałego króla tyraniszowała naród; a tortury, więzienie i rozstrzelanie były środkami samowolnego jéj rządu, groźnego dla najwyższych dostojników Rzeczypospolitéj i całego sejmu.

Wszystkie charaktery historycznych osób: króla Zygmunta, królewicza Władysława, Boboli, Urszuli, Kazanowskich, Opalińskiego itd., są zupełnie sfałszowane i jak najmylniéj skreślone. Przejrzyjmy je pobieżnie. W dramacie król Zygmunt wystawiony jest jako niedołężny i rozpustny starzec, mający miłostki z Urszulą i zupełnie przez nią opanowany; słowem, jest bardzo podobny do Ludwika XIV przed zgonem. Nie był to wprawdzie monarcha takiego geniuszu i dzielności, jakiéj wówczas kraj potrzebował, nieznał długo narodu którym rządził, powodował się chętnie radami obcych posłów i cudzoziemców więcéj do jego usposobienia przypadających, był dumnym i wyniosłym szczególniéj dla ówczesnych panów, lecz łagodnym, sprawiedliwym, przebaczającym urazy, surowych obyczajów, statecznym i wiernym w małżeństwie; kochana przez niego królowa Konstancya kilkoma tylko miesiącami poprzedziła go do grobu, a smutek po niéj śmierjego przyśpieszył. Przy końcu nawet życia (w chwilach właśnie przedstawianych w dramacie) zadziwiła wszystkich zmiana w umyśle i obejściu Zygmunta: wyniosły dotąd i skąpy w słowach, stał się przystępnym i łagodnym, więcej przychylny swoim niźli cudzoziemcom. Takim malują go, prócz wielu spółczesnych a zdolnych pisarzy, Jakób Sobieski, Albert Radziwiłł, opisujący szczegółowo ostatnie dni Zygmunta, a nie będący bynajmniej jego stronnikami. Sam opis ostatniej sesyi sejmowej, podczas któréj na kilka dni przed śmiercią żegna się Zygmunt z narodem i stanami, polecając im królewiczów i swoję rodzinę,— okazuje jak fałszywie nakreślił autor charakter Zygmunta i na jak mylnem pojęciu epoki i zdarzeń oparł swój dramat.

W charakterze Władysława nie ma nawet loiczności: w Opaczu przedstawia go autor dzikim i namiętnym rozpustnikiem, a w kilka dni w Warszawie wspaniałym królem. Główna osoba dramatu Urszula Meierin, występuje w nim jako ambitna, młoda i piekna intrygantka, kochanka króla i królewicza. Dzieje wprost inaczej kreślą jéj charakter i życie. Urszula Meier, zwana w Polsce Meierin, pochodziła ze znakomitej rodziny w Bawaryi i przybyła do Polski w r. 1605, w orszaku królowej Konstancyi. Kobieta skromna, pobożna i uczona, zajmowała się początkowo wychowaniem dzieci królewskich; przyjaciołka królowej, miała na nią znaczny wpływ, a sprzyjając jezuitom, dla nich wpływu tego używała. Będąc już w podeszłym wieku, pielęgnowała królowę Konstancyę w jej ostatniej chorobie; a gdy wkrótce po śmierci królowej, sam król Zygmunt na zamku w Falentach w śmiertelną popadł niemoc, Urszula także czuwała ciągle przy jego łożu. Po śmierci króla Zygmunta, pozostała w Warszawie, gdzie w trzy lata później umarła.—Andrzej Boboli, podkomorzy koronny, któremu autor każe snuć siatkę intryg wraz z Urszulą przy śmierci króla Zygmunta, umarł 1618 r. na czternaście lat przed królem; charakter zaś tego — według dramatu —chytrego, słodkiego i uniżonego powiernika Urszuli, tak opisuje krótko biskup Piasecki: „Boboli umarł w 80 roku życia, był to człowiek przykry i cierpki, dający się powodować jezuitom.“

Młodzi Kazanowscy, szczególniej Adam — których autor maluje szlachetnymi młodzieńcami, naprowadzającymi Władysława na drogę cnoty — byli, według spółczesnych dziejopisów, szczególniej Kobierzyckiego, marnotrawcy, prowadzący młodego królewicza do rozpusty i zbytku, chciwi jego złota i obdzierający go niemiłosiernie, tak, iż Władysław w ciągłych był kłopotach pieniężnych, gdy przeciwnie Kazanowscy rośli w bogactwo, co w końcu zmusiło króla Zygmunta, za radą kanclerza koronnego Zadzika i przybocznych ministrów, do ustanowienia administracyi w dobrach królewicza, i opieczętowania domu Kazanowskich; za co następnie za panowania Władysława, mścili się Kazanowscy na doradzcach Zygmunta.

Za dalekoby nas zaprowadził dalszy rozbiór charakterów. Musimy tu tylko wyrazić nasze zadziwienie, iż z ustępu naszych dziejów, najdokładniéj i najszczegółowiéj odmalowanego, mógł autor wysnuć tak błędny pod względem historycznym dramat. Pomijając już dzieło Niemcewicza „Dzieje panowania Zygmunta III“, kroniki Lengnicha, Piaseckiego, Kobierzyckiego, pamiętniki Monkantego a przedewszystkiém pisma Alberta Radziwiłła i Jakóba Sobieskiego, dwóch znakomitych mężów stanu żyjących wówczas i wpływających na kierunek spraw publicznych które opisali: przedstawiają dokładnie a żywo obraz ówczesnéj Polski.

Lecz wytłumaczy nam to sposób w jaki ten dramat się urodził. Oparty na jednym a oderwanym ustępie z pamiętników Alberta Radziwiłła, utworzył znakomity poeta Dominik Magnuszewski powieść: „Zemsta panny Urszuli“ napisaną z wielkim talentem, lecz przedstawiającą jak najfałszywiéj fizyonomię wieku, osób i obyczajów ówczesnych. Według téj powieści ułożył Majeranowski swój dramat, wykrzywiając jeszcze bardziéj rysy osób, i zacierając mocniéj charakter wieku i społeczności polskiéj. Że zaś dramat ten przy pierwszém i jedyném swém przedstawieniu około 1844 r., nie uległ surowéj krytyce, to tłumaczy nam okoliczność, iż autor był wówczas cenzorem.

Utwór ma jednak zalety pod względem artystycznym. Dialog żywy, wiele scen pełnych efektu, budowa dramatu ścisła, wiersz gładki i łatwy, język czysty lubo często znajdujemy w nim wyrazy stare w niewłaściwem użyte znaczeniu.

Gdy sprawozdanie nasze już i tak za wielkich nabyło rozmiarów, przeto o grze artystów w tym dramacie powiemy zdając sprawę z następnego przedstawienia. Winniśmy jednak wspomnieć, iż gra pp. Radzyńskiej i Szynglarskiej liczne i słuszne wywołało oklaski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne d. 22 stycznia* Augsburg $106\frac{5}{8}$. — Hamburg $78\frac{3}{8}$. — Londyn złr. 10 $17\frac{1}{2}$ kr. Paryż $122\frac{7}{8}$ — Agio od złota $8\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-procent. $82\frac{1}{8}$ — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $84\frac{7}{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $90\frac{3}{4}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $71\frac{7}{8}$. Metaliki 4-procent. $64\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 277. — dto z roku 1839 $131\frac{1}{2}$. dtto z r. 1854 4-proc. $108\frac{7}{8}$ — Akcye Bankowe 1028. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2320. — Akcye kredytu ruchomego $288\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 22 stycznia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 409, pł. 407. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $96\frac{1}{2}$, płacą $95\frac{3}{4}$. Cwancygiery żąd. 108 — pł. 107. — Imperyały ros. z. złr. 8 kr. 30, pł. złr. 8 kr. 22 mk.—Napoleon d'ory 20-frank. ząd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 14 mk.— Dukaty ważne holend. ząd. złr. 4 kr. 52 płacą złr. 4 kr. 46 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 49 mk.— Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96\frac{1}{8}$, płac. $95\frac{1}{2}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $81\frac{1}{2}$, płacą $80\frac{3}{4}$ — Obligacye Indemn z kupon. żądają $79\frac{1}{2}$, płacą. 79 — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{1}{4}$, płacą $83\frac{3}{4}$.

Kurs warszawski z 17 stycznia — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 83 kop. 56, wartość kuponu rs. 1 kop. 18 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 41, wartość kuponu kop. $4\frac{1}{6}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 stycznia. Baron Brunnow odjechał wczoraj (zamianowany on jest jak wiadomo oddawna na posła w Berlinie. P. R.). ***Monitor*** donosi: Zdrowie księcia następcy tronu coraz lepsze. Kardynał Morlot arcybiskup Tours przybył z Rzymu, baron Meyendorff z Nizzy przybył do Marsylii.

Turyn 19 stycznia. Minister sardyński przy dworze toskańskim komandor Buoncompagni odjechał na posadę swoją do Florencyi. ***Giornale delle due Sicilie*** donosi, że wiceadmirał hr. Aquila podziękował przez adjutanta swego kapitanowi wojennéj korwety angielskiéj „Malacca“ za pomoc daną w czasie wysadzenia w powietrze okrętu neapolitańskiego „Karol III“.

Feruk chan nadzwyczajny poseł perski przybył 18 t. m. wieczorem do Paryża. Wątpią jednak, aby pobyt jego w stolicy Francyi i pośrednictwo rządu francuskiego w sporze angielsko-perskim spór ten i rozpoczętą wojnę zgodnie ukończyć mogło.

W jednéj z najważniejszych dzisiaj spraw powstałych z wielkiéj sprawy wschodniéj, to jest w reorganizacyi Księstw Naddunajskich, uczyniono podobno krok pierwszy: projekt firmanu mającego zwołać dywany w tych księstwach, przyjęła komisya pełnomocników wielkich mocarstw, po kilku naradach i z pewnemi zmianami.

Przyjechali od 21 do 22 stycznia.

HOTEL POLLERA. Stokvis Wilhelm kupiec z Warszawy. Samborski Julian wł. dóbr z Galicyi. Zbyszewski Wiktor adwokat z Rzeszowa. Cruzer Tomasz z Szwajcaryi.

Wyjechali: Goekel Wojciech, Wendel Jan do Mysłowic. Kluger Alojzy, Liwicki Antoni do Siedlca. Bloch Ignacy, Sobeck Henryk do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Zelisław Bobrowski wł. dóbr z Brzączowic. Władysław Dąbski wł. dóbr z Dręgini. August Frenzel z Karwina. Kajetan Wolski dzierż. dóbr ze Spytkowic. Wojciech Brandys pos. dóbr z Kalwaryi. Felicyan Stojowski wł. dóbr z Dobieszyna. A. Brant artysta z Mysłowic.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Inseraty.

Uwiadomienie.
ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku pobożnego
w KRAKOWIE.

[Nr. 296.] W wykonaniu dobroczynnéj woli śp. Jana Kmiecińskiego magistra chirurgii dnia 26 lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, któ y testamentem przez były Senat rządzący dnia 3 kwietnia 1838 r. do Nr. 6859 zatwierdzonym, procent roczny od całego po nim pozostałego majątku na po agi dla córek ubogich rodziców i sierot miasta Krakowa, za mąż idących przeznaczył, Arcybractwo stósownie do ustawy fundusz ten urządzający zawiadamia niniejszém Publiczność, iż w dniu 26 lutego 1857 jako rocznicę skonu tego dobroczyńcy, po odbyciu żałobnego nabożeństwa za duszę jego w kościele parafii S. Wacława na Zamku nastąpi losowanie posagów pomiędzy kandydatkami, które w ciągu roku po ten dzień skończonego w téjże parafii w związek małżeństwa weszły i jeszcze po dzień ten wejdą — w razie zaś braku lub niedostatecznéj liczby kandydatek z téj parafii jako najszczuplejszéj, kandydatki z parafii w kolei następnych mianowicie: Bożego Ciała na Kazimierzu i S. Stanisława na Skałce uwzględnionemi być będą mogły.

Chcąc zatém z rozpisu tego korzystać, podadzą prośby swoje na piśmie na ręce właściwych wizytatorów gmin najdaléj do dnia 2 lutego 1857 r. przed południem i złożą następujące dowody:

1) Pochodzenie z rodziców mieszkańców miasta Krakowa.
2) Stanu ubóstwa i dobrych obyczajów.
3) Wejścia w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od dnia 26 lutego 1856 do tegoż dnia i miesiąca 1857 r. w parafiach wyżéj wyszczególnionych.
4) Świadectwo kantoru służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub że w służbie nie były, a w takim razie świadectwo dwóch obywateli wiarygodnych przekonywające, że w domu rodziców lub krewnych były przykładne w pracy i dobrych obyczajach.

Kraków dnia 2 stycznia 1857.

Starszy Arcybractwa P. Bartynowski.
(33-2-3) za Sekretarza Zawisza.

C. K. TOWARZYSTWO
Gospod.-Rol. Krakowskie.

(N. 521.) Komitet c. k. Towarzystwa gosp. rolnicz. krakow. pospiesza z zawiadomieniem, iż w tym roku, tak jak lat poprzednich, pośredniczyć będzie w kupnie i sprzedaży nasion gospodarskich. W tym celu przyjmować będzie od Członków Towarzystwa wszelkie nasiona do rozsprzedania — niemniéj jak sprowadzać żądane przez nich z zagranicy, równie jak nawozy pomocnicze, jakiemi są Guano, Saletra chilijska, Kwas siarczany i t. p.

W miarę oddawania do sprzedaży nasion krajowych, wiadomość o tém wraz z cenami udzielaną będzie w pismach publicznych; do zamawiania zas nasion i nawozów *zagranicznych* ustanawia się termin ostateczny po dzień 1go marca b. r., do czego interesowani tém ściśléj zastósować się zechcą, iż dłuższe opóźnienie mogłoby się stać powodem nieprzyjemnego stąd dla nich zawodu.

Wszelkie korespondencye nadsyłane być mają *franco* do Bióra Towarzystwa ulica Szewska Nr. 335 i 6.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. rol. krak.
Kraków 13 stycznia 1857. (43-2-3)

(60) **Ostrzeżenie.** (1-3)

Pomimo dawniéj przezemnie w dzienniku „Czas“ uczynionego ostrzeżenia, przymuszeni jesteśmy jeszcze raz zawiadomić Sz. Panów Kupców, Fabrykantów, Rzemieślników itp. Przedsiębiorców, iż płacąc wszystko gotowizną, żadnych rachunków ani kwitów nawet z naszymi podpisami nie przyjmujemy, gdyż takowe kwity istnieć nie mogą.

Kraków dnia 22 stycznia 1857 r.

Wincenty i Katarzyna Karwiccy.

Na przychylny wniosek król. Wydziału naczelnego lekarskiego uprzywilejowanego przez król. Bawarskie Ministeryum Stanu

SOK ZIOŁOWY SZWAJCARSKI
(JUS D'HERBES ALPINES)

przyrządzany z wonnych ziół alpejskich osobliwie zalecających się i skutecznych w zadrażnieniach krtani, płuc, kanału oddechowego, w kaszlu i chrypce.

Zbawienne skutki otrzymane od lat wielu przez używanie **soku ziołowego szwajcarskiego,** znalazły tak powszechne uznanie, że sok ten niewątpliwie zajmuje teraz **pierwsze miejsce** między wszystkiemi podobnemi wyrobami, a najsławniejsi lekarze ze szczególném zapisują go upodobaniem. Sok ten przyrządzany z *nader właściwych* i *wypróbowanych* roślin Alpów szwajcarskich, odznacza się przyjemnym i miłym smakiem i wolny jest od wszelkiego zanieczyszczenia obcemi pierwiastkami. Obdarzony siłą rozpuszczającą, powlekającą i łagodzącą, **uspakaja** i **odwilżając goi** organa piersiowe i oddechowe, a przez to wywiera skutek swój jako wyborny środek leczący i ukojający na *kaszel, gryppę, chrypkę, zaflegmienie gardła i kataralne* cierpienia piersiowe, jak niemniéj zadawać go można **dzieciom** a nawet samym niemowlętom z widocznym pożytkiem. *W utrudzoném trawieniu* powstałém w skutku kataralnego zadrażnienia *żołądka,* tudzież w przeszkodach *wydzielania się żółci,* jak również w lekkich cierpieniach *wątroby* wyborne sprawia on skutki i po krótkiem nawet zażywaniu go znacznie naprawia apetyt.

Sok ziołowy szwajcarski daje się długo przechowywać nie tracąc na dobroci i skuteczności i należałoby go z tego powodu mieć w zapasie w każdém gospodarstwie, żeby spieszniéj i tém skuteczniéj użyć go można w przypadku choroby piersi i gardła.

Cena jednéj wielkiéj opieczętowanéj **flaszki oryginalnéj** prawdziwego **soku ziołowego szwajcarskiego** wraz z obszernym *przepisem użycia,* naznaczona jest na **3 franki** czyli **1 złr. 20 kr. m. k.,** a każda flaszka ma w szkle i na *pieczątce* „herb szwajcarski“ i słowa „sok ziołowy szwajcarski“, ażeby **= uniknąć zamiany go za inne podobnież nazwane preparata =** na okoliczność tę najuprzejmiéj baczny wzgląd mieć należy. — **Wyłączna sprzedaż** na KRAKÓW u *Józefa Bartla,* na LWÓW u aptekarza *Franciszka Tomanka,* a na STANISŁAWÓW u aptekarza *Jana Tomanka.* ═══ Zamiejscowe żądania załatwiane będą spiesznie, mniéj nad dwie flaszki nie przesyła się. Zapakowanie 2ch do 4ch flaszek 20 kr. mk., które franko załączyć należy. (1092-7-12)

VINAIGRE AROMATIQUE
de Jean Vincent Bully à Paris.

Ocet aromatyczny wynaleziony przezemnie na wystawie paryskiéj 1849 roku dla swéj skuteczności zalecony, a na wielkiéj wystawie w Londynie 1851 r. nagrodą oznaczony, służy jako środek do podwyższenia i zachowania wdzięków piękności zaprawiając kilku kroplami wodę do mycia, zapobiega trądom, gorączkowéj ospie, liszajom i piegom, wzmacniając bowiem skórę, dodaje jéj naturalnéj świeżości i połysku, niemniéj uspakaja palenie po goleniu, jest niezbędny damom przy toalecie, dla swych własności hygienicznych, jest wielce przydatnym do kąpieli, wzmacniając i łagodząc ważne funkcye skóry, a ożywiając system muskularny, przywraca siły całemu organizmowi. Z równym skutkiem używa się także octu tego do płukania ust dla zapobieżenia cuchnieniu, nadania zębom białości i wzmocnienia dziąseł. Nacierania tym octem bez wody łagodzą wszelkie reumatyczne boleści, balsamicznym zapachem orzeźwiają mózg, uśmierzają ból głowy, a zwilżając oczy, wzmacniają powieki; *nakoniec kropienie tym octem oczyszcza zepsute powietrze i chroni od chorób epidemicznych np. cholery i każdéj zarazy.*

1 Flakonik opatrzony pieczęcią moją na pergaminie wraz z opisem do używania kosztuje złr. 1 kr. 20.

Główny skład na całą Austryacką Monarchią, utrzymuje **Karol Hermann** w Krakowie.
Jan Wincenty Bully w Paryżu.

(2361-2) Tegoż Octu aromatycznego nabyć można w handlach pod firmami:

w Agram N. Gawella.
„ Bernie G. Winiarski.
„ Białéj Karola Bucki.
„ Brzeżanach E. Moerl.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Buczaczu J. Czerkawski.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Gracu S. Suetti.
„ Gablonz Franc. Pietsch.
„ Hermanstadzie Joh. Thallmeyer.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
w Josefstadt Ed. J. Traxler.
„ Innsbruku J. Peterlongo.
„ Komornie Karol Borghese.
w Kronstadzie Jos. Hoffmann.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
„ „ Zachar. Krzystofowicza.
„ Laibach Math. Oitzinger.
„ Lwowie Juliusz Reiss.
„ „ Bon. Stiller.
„ „ C. F. Milde.
„ Medyolanie Viscardi Piazza del Duomo 4078.
„ Mako Jan B. Wolff.
„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Neutitczanie Vinc. Stumpf.
„ Ołomuńcu J. P. Hackensöllner.
„ Opawie Konrad Brosig.
„ Peszcie Franc. Hoefler.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
w Rzeszowie F. Jaśkiewicza
„ Raab Ed. Unschuld.
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskieg
„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
„ Salzburgu J. Hinterhuber.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Tryeście Carlo Pelz.
„ Tarnowie Józ. Jahn.
„ Temeswarze Joh. Jancovits.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ „ C. Latinek.
„ Udynie Giovanni Battiste Amarli.
„ Veronie Carlo Fürst.
„ Wiedniu Franz Fürst.
„ „ Aug. Schrimpf.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Znaym J. C. Schwarzer.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Karol Herrmann w Krakowie.

DZIEJÓW POWSZECHNYCH
ułożonych na wzór Roczników, Kronik i właściwéj Historyi
z DZIEJOBRAZEM
symboliczno-chronologicznym i jeograficznym przez
S. Zarańskiego

wyszedł Tom I obejmujący czas od r. 1go do 1000go po Chr. Egzemplarz Tomu I z 10 stalorytami kosztuje 5 złr. m. k. czyli złp. 20. Zakłady i stowarzyszenia naukowe odbierające najmniéj 5 egzemplarzy, otrzymają egzemplarz po 4 złr. m. k. i na przesłaną kwotę 20 złr. m. k. pod adresem: *„L. K. Zamarskiego drukarnia w Wiedniu Tuchlauben N. 438“* doręczone im będą natychmiast egzemplarze *franco* wedle załączonego adresu. Księgarze, którzy zbiorą 10 abonentów i przeszlą sumę 40 złr. otrzymają nadto 11ty egzemplarz bezpłatnie. Skoro liczba odbierających Tom I dojdzie do 800. ogłoszony będzie czas wyjścia Tomu IIgo, w którym umieszczone będą imiona pp. przedpłacicieli na Tom II choć zań dopiero po wyjściu zapłacą. Następne Tomy wyjdą potém dorazu i kosztować będą mniéj w miarę ubywających dziejobrazów. Bliższe szczegóły mieści okładka ostatniego poszytu. (2340-8-10)

Die 20. Auflage.

DER PERSOENLICHE SCHUTZ. In Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc. etc. Herausgegeben von **Laurentius** in *Leipzig.* 20 Aufl. Dieses Werk — **ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich** — dessen Werth allgemein anerkannt ist und daher keinen weiteren Empfehlung in öffentlichen Blättern mehr bedarf, ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig.

20. Aufl. Der persönliche Schutz von Laurentius.
(1575) **Rthlr. 1. 10 Sgr. = fl. 2. 24 kr.** (18)

Powóz wiedeński całkiem nowy, z cztérema siedzeniami, w połowie lub całkiem kryty, bocznemi oknami opatrzony — który także do podróży z pięciu kuframi urządzonym być może — *całe urządzenie wykwintne,* jest do sprzedania w domu pod l. 531 przy ulicy Floryańskiéj.

Również tam jest do sprzedania para koni powozowych 15téj miary i 3 cali, niemniéj kryta bryczka węgierska. — Bliższą wiadomość udzieli stangret Antoni. (63-1-3)

Leszczawa dolna

w Sanockim cyrkule jest do wypuszczenia w posesyę lub na sprzedaż z wolnéj ręki, podług ostatniego pomiaru ma gruntu morgów 500, lasu 500 morgów, propinacyę w 4ch karczmach, młyn, tartak, 4 mile od Przemyśla i Sanoka i droga cesarska tędy się robi o granicę handlowego miasta Bierczy, gdzie targi co tydzień na bydło bywają. — Resztę zobaczyć i dowiedzieć się można na gruncie u właścicielki. (62-1-3)

Wieś Ściejowice

w Wielk. Księstwie Krakowskiém w powiecie Lisieckim jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość powziąć można u p. Stróżeckiego pod Murzynami Nr. 557. (61-1-3)

Do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu znakomite

DOBRA ZIEMSKIE
w Królestwie Polskiém

gubernii Radomskiéj położone, mające 320 włók powierzchni, z czego połowa lasu; 6930 rubli srebrnych rocznie stałych gotowych dochodów. — Grunta w połowie pszenne, siana dobrego wielka obfitość, pańszczyzna wystarczająca, budowle murowane, gorzelnia z aparatem Pistoryusza, dwie młocarnie z kieratami i sieczkarniami, oraz piękny pałac z ogrodem angielskim i warzywnym. — Inwentarz żywy dostateczny, granice dóbr stałe, hipoteka oprócz Towarzystwa kredytowego zupełnie czysta. — Szacunek po 600 rubli sr. za włokę. — Żadne pośrednictwa faktorów miejsca tu niemają. — Bliższą informacyą wskaże Władysław Chęciński obrońca sądowy w Warszawie przy placu Krasińskich w domu p. Hermana Epsteja pod Nr. 549 na 2ém piętrze mieszkający. (55-1-3)

Odwołanie.

W Numerze 8mym gazety „Czas“ z dnia 11go stycznia 1857 pozwolił sobie, jeden nikczemny człowiek rzucić potwarz na moje imie i ogłosić w kolumnach inserat tegoż pisma, jakobym ofiarował usługi moje za pieniądze dla Włościan i Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju i rady tymże w procesach przeciw Właścicielom większych posiadłości, do czego użył sfałszowanego podpisu imienia mojego.

To oszczerstwo ogłaszam niniejszém jako ohydne kłamstwo i na imie moje rzuconą potwarz, a będąc na tropie, dochodzę winowajcy, abym go prawnie przekonał i ażeby oszczerca ten za popełnioną zbrodnię, przyzwoitą otrzymał karę.

Robert Bogdanowicz właściciel wsi Litatyna.
Brzeżany 17 stycznia 1857. (59-1-3)

Kilkaset centnarów
SIANA

jest do sprzedania razem lub częściowo. Bliższa wiadomość w księgarni pana Czecha. (58-2-3)

Subiekt aptekarski

jest poszukiwany. — Bliższa wiadrmość u aptekarza Kalinowskiego w Rzeszowie. (34-2-7)

A. Parczewski i Spółka
w WROCŁAWIU
przy ulicy Świdnickiéj (Schweidnitzer Strasse) Nr. 52 na pierwszém piętrze
polecają Szanownéj Publiczności swój nowo-założony
SKŁAD BŁAWATÓW

jako to: francuskich Szali, Aksamitów, Jedwabi, wełnianych wyrobów, Perkalików, obić na meble, Dywanów, gotowych damskich rzeczy i wszelkich do téj branży handlu należących przedmiotów **w cenach jak najumiarkowańszych lecz stałych.**

Nadmieniając w końcu, iż **piśmienne obstalunki** jak najpunktualniéj i **najspieszniéj** wypełniamy, prosimy o łaskawe nadsyłanie takowych pod adresem powyższéj naszéj firmy.

(56-1-3) *A. Parczewski i B. Ostrzycki.*

W młynie parowym Maurycego Barucha
w PODGÓRZU
sprzedaje się
Gips mełty
w każdéj ilości po **20** kr. m. k. za centnar wied. (53-2-3)

W słynnéj w kraju owczarni w **Hołhoczach** są
TRYKI
w cenach stałych od **50** do **200** złr. m. k. do nabycia.— Bliższa wiadomość u właściciela w **Hołhoczach,** poczta **Podhajce.** (29-2-4)

W obwodzie Wadowickim, w powiecie Jordanowskim, ½ mili od głównego c. k. traktu leżące
dobra Bystra,
nad rzeką spławną Skawa, z wolną propinacyą, tartakiem, mające 234 morg pola ornego, 25 morg łąk, 22 morg pastwisk, 103 morg gruntu Trischfelder zwanego, 94 morg gruntu niepłodnego, 537 morg lasu, z którego tramy na deski i siągi dodane być mogą; także na granicy Węgierskiej
dobra Raba wyżnia,
mające 542 morg gruntów; — są z wolnej ręki do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Bystry, poczta Jordanów, listami frankowanymi pod lit. S. W. (48-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	327''' 07	+ 1 8	85	pn. zachodni słaby	pogoda			
	10	326 94	— 9 5	100	„ „	„		—0°5	—1°8
22	6	327 12	—13 1	100	pn. zachodni słaby	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.